sobota, 12.01.2019

Zamyślenia na Święto Chrztu Pańskiego

Chrzest święty to sakrament, który możemy porównać do drzwi, przez które zostajemy wprowadzeni do Kościoła. Najprawdopodobniej większość z nas została ochrzczona jako małe dzieci i nie pamiętamy dnia naszego chrztu. Dlatego też wielu ochrzczonych traktuje ten sakrament jako swego rodzaju formalność, do której nie wraca się więcej i nie pamięta się o niej. Dzisiejsze święto jest okazją abyśmy zastanowili się nad znaczeniem chrztu.

Dla Jezusa chrzest był początkiem nowego etapu życia. Przygotowywał się do niego poprzez czterdzieści dni modlitwy i postu na pustyni. Był tam kuszony, ponieważ szatan chciał Go odwieść od tego, by rozpoczął ten ważny nowy etap życia. Jezus zwyciężył jednak kusiciela i udał się nad Jordan.

Jezus był Synem Bożym, Najwyższym Kapłanem, nie potrzebował oczyszczenia z grzechu, czego znakiem był chrzest. Jednak poprosił Jana, aby został ochrzczony. Dlaczego?

W sytuacji Jezusa chrzest nie był zmazaniem Jego winy zaciągniętej przez grzech pierworodny, ponieważ to On przyszedł właśnie po to, aby na siebie wziąć grzech całej ludzkości. Dla Jezusa chrzest jest znakiem solidarności i bliskości z każdym z nas, ludzi, którzy potrzebujemy od Niego oczyszczenia i odkupienia. Dla Jezusa chrzest jest więc przede wszystkim znakiem potwierdzającym Jego tożsamość jako Syna Bożego umiłowanego przez Ojca. To jest najważniejsze przesłanie chrztu Jezusa. Słyszeliśmy je dzisiaj w Ewangelii: Ty jesteś moim Synem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie (Łk 3, 22). Przekonanie i świadomość, że jest On UMIŁOWANYM SYNEM Ojca, dało Jezusowi siłę do podjęcia i wypełnienia misji odkupienia. To przekonanie i świadomość bycia umiłowanym synem towarzyszyło Jezusowi przez całe Jego ziemskie życie, a szczególnie w najtrudniejszych momentach.

Możemy sobie to wyobrazić na przykładzie naszych relacji rodzinnych. Chłopak, a później mężczyzna, który otrzymał od swojego ojca potwierdzenie i afirmację, że jest odważny, dzielny, że jest w stanie dokonać wielkich rzeczy, radzi sobie w życiu o wiele lepiej niż chłopak czy dziewczyna, którzy nie usłyszeli nigdy takiego przesłania, a może nawet zostali kiedyś przez ojca odrzuceni, opuszczeni i pozostawienie sobie samym. Mogło się nawet zdarzyć, że ojciec powiedział im, że są pomyłką, że do niczego się nie nadają. Takie słowa mogą przekreślić życie niejednej osoby.

Jezus miał kochającego Ojca, który nie zostawił Go samego. Jezus miał Ojca, który w czasie chrztu publicznie wobec Jana Chrzciciela i wszystkich zgromadzonych tam ludzi potwierdził: Ty jesteś moim Synem umiłowanym. To przekonanie towarzyszyło Jezusowi przez całe Jego życie.

To samo dokonuje się w czasie naszego chrztu. Ponieważ jesteśmy ludźmi, chrzest oczyszcza nas ze zmazy grzechu pierworodnego. Chrzest to także moment przyjęcia nas do Bożej rodziny. Każdy ochrzczony ma prawo od tego momentu nazywać się dzieckiem Boga, tak jak Jezus. Chrzest daje nam tożsamość dzieci Bożych. Co to oznacza? Nie jesteśmy na tej ziemi dziełem przypadku. Każdy z nas jest kimś ważnym, a nawet najważniejszym dla Boga, tak jak dla kochającego ojca każde jego dziecko jest najważniejsze. Bóg dał nam dary oraz talenty życiowe i chce, abyśmy je rozwijali. Co więcej, nasz Ojciec niebieski wierzy, że damy radę je rozwinąć. Jest On z nami także w trudnych chwilach, aby nas pocieszać i umacniać, tak jak był obecny w życiu Jezusa.

Warto dzisiaj spojrzeć na nasz chrzest nie tylko jako na coś, co dokonało się kiedyś, gdy byliśmy dziećmi, ale jako na początek nowego etapu w naszym życiu. Tak jak przeżył swój chrzest Jezus. Czy jestem świadomy tego, kim jestem? Czy jestem świadomy, tego kim jest Bóg dla mnie? Chrzest sprawia, jak pisze dzisiaj św. Paweł, że stajemy się w nadziei dziedzicami życia wiecznego (por. Tt 3, 7). Żyj więc jak dziedzic, jak syn, jak córka dobrego Ojca.

Rekolekcjonista, wykładowca teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie, dyrektor Centrum Apostolstwa i Duchowości Redemptorystów oraz dyrektor Domu Rekolekcyjnego CADR – Kraków

o. Paweł Drobot CSsR